Rok VII Nr. 87. Sosnowiec, środa 30 marca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 9, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ponowny krach na giełdzie nowojorskiej.

Katastrofalny spadek papierów wartościowych i dolara.

NOWY JORK, 29. 3. (wł.) Stany Zjednoczone przeżyły dziś nowy krach giełdowy.

Na giełdzie nowojorskiej powstała formalna panika wskutek katastrofalnego spadku papierów wartościowych i dolara.

Był to ponowny „czarny dzień".

Paniczne nastroje z giełdy przeniosły się na miasto.

W sferach finansowych zapanowało przerażenie. Skutki panicznej ucieczki od akcyj i papierów nie są jeszcze znane.

Muszą jednak być wielkie, skoro rząd federalny wydał nakaz zamknięcia giełdy, aby nie powiększać chaosu i przerażenia.

Dolar w stosunku do funta angielskiego spadł o 10 punktów.

Dziś zwołane zostało posiedzenie bankierów pod przewodnictwem podsekretarza stanu, Kellogа.

Szczegóły obrad nie przedostały się do wiadomości szerszej publiczności.

PREMJER PRYSTOR I MINISTER ZALESKI POWRÓCILI DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 29. 3. (wł.) Minister Zaleski powrócił dziś z Genewy do Warszawy i objął urzędowanie. Dziś również powrócił z feryj świątecznych z Sulejówka premjer Prystor.

CZWORACZKI!

WARSZAWA, 29. 3. (wł.) Żona pewnego robotnika w Brodnicy powiła czworaczki: dwie dziewczynki i dwuch chłopców. Matka i dzieci czują się zupełnie dobrze.

TRAGEDJA MIŁOSNA NA JASNYM BRZEGU.

Samobójstwo księcia i żony dyplomaty.

PARYŻ, 29. 3. Donoszą z Nicei o samobójstwie, popełnionem w jednej z will na granicy między Francją, a księstwem Monako przez księcia Ben Ayad Sadiga i panią Kusti Martenson, żonę b. attache poselstwa fińskiego.

Przybiegła na odgłos strzałów służba znalazła p. Martenson martwą. Rannego księcia przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że rana w okolicę serca jest ciężka.

Przyczyną tragicznego kroku była niemożność uzyskania przez panią Martenson rozwodu.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W RUMUNJI.

BUDAPESZT, 29. 3. Pociąg pośpieszny z Braiły do Bukaresztu zderzył się na stacji Baldonivesei z pociągiem osobowym, jadącym z Gaiacza. Lokomotywy i wszystkie wagony obu pociągów zostały strzaskane. 20-tu podróżnych odniosło rany. Kilku z przewiezionych do szpitala zmarło. Śledztwo wykazało, że maszynista pociągu pośpiesznego, mimo sygnału zatrzymującego, jechał dalej.

DYGNITARZE PAŃSTWOWI W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE, 29. 3. Podczas świąt Wielkanocnych bawiło tu wielu dygnitarzy państwowych. Między innymi spędzili tu święta: minister handlu i przemysłu gen. Zarzycki, marszałek senatu Raczkiewicz, marszałek sejmu Świtalski, wicemarszałek Car, wojewodowie Kościałkowski i Beczkowicz, generał Wieniawa - Długoszewski, dyrektor kancelarji sejmu dr. Dziadosz i t. d.

Bawiły tu także wycieczki szwedzkich przemysłowców, którzy zamierzają nawiązać stosunki z firmami polskiemi. Pozatem zawitali dwaj przedstawiciele poważnych pism francuskich, którzy organizują szereg wycieczek z Francji do Polski.

Wogóle w okresie świątecznym panował w Zakopanem niezwykły ruch. Masę osób zjechało się z całej Polski na wypoczynek.

—o—

TAJEMNICZY STRZAŁ W SEJMIE.

WARSZAWA, 29. 3. (wł.) Niezwykle zagadkowy wypadek miał miejsce wczoraj w godzinach rannych na terenie sejmu przy ulicy Wiejskiej nr. 4.

W mieszkaniu zastępcy naczelnika straży marszałkowskiej p. Magdziarza, podobno postrzeliła się z rewolweru jego żona, 30-letnia Stefanja.

Z niebezpieczną raną postrzałową okolicy serca, przewieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

BUNT CHIŃCZYKÓW W MANDŻURJI.

LONDYN, 29. 3. (wł.) Zbuntowane pułki chińskie w Mandżurji, które odmówiły przysięgi na wierność nowemu rządowi, stawiają wojskom japońskim coraz zacieklejszy opór, zwłaszcza na kolei wschodnio - chińskiej sytuacja przedstawia się wprost tragicznie, gdyż oddziały japońskie są oblegane.

Gen. Hoyno wysłał z Mukdenu cztery bataljony na odsiecz zagrożonych stacyj kolejowych.

CHOROBA STALINA.

MOSKWA, 29. 3. (wł.) Stan zdrowia Stalina jest bardzo niebezpieczny. Lekarze zalecili Stalinowi zupełne zaniechanie pracy na przeciąg trzech miesięcy.

Hiszpańscy bezbożnicy palą kościoły,

rąbią krucyfiksy i napadają na procesje katolickie.

MADRYT, 29. 3. (wł.) Katolickie procesje wielkanocne w Hiszpanji doprowadziły do wściekłości bezbożników. W wielu miastach prowincjonalnych bezbożnicy zorganizowali krwawe napady na modlące się tłumy w kościołach. Były także próby podpaleń.

W Antequera bezbożnicy wtargnęli do klasztoru i podłożyli ogień. Gdy do pożaru przyjechała straż ogniowa, napastnicy poprzecinali hydranty. Żandarmerja musiała użyć broni. Posypały się strzały: jedna osoba jest zabita, kilka odniosło rany.

W Granadzie święta miały przebieg wyjątkowo krwawy. Przed pałacem gubernatora eksplodowała bomba, raniąc kilku przechodniów. Dwie inne bomby wybuchły podczas uroczystej procesji.

W miejscowości Castro pod Kordową policja usiłowała rozpędzić procesję wielkanocną. Katolicy stawili opór. Do walki wmieszały się szumowiny. Połamano baldachim i zniszczono kilka obrazów świętych. Proboszcz został aresztowany.

Pod Burgos członkowie organizacji radykalno - socjalistycznej wtargnęli do kościoła i siekierami porąbali krucyfiksy. Następnie kościół podpalono. Akcja straży ogniowej była udaremniona przez tłum bezbożników.

Dodać wypada, że podpalenie klasztoru w Antequera, jest już drugim wypadkiem tego rodzaju zanotowanym w tej miejscowości od czasów przewrotu w Hiszpanji.

Krew na cierniach Chrystusa.

CUD WIELKANOCNY WYDARZYŁ SIĘ W KATEDRZE WŁOSKIEJ.

CITA DEL VATICANO, 29. 3. Starożytna, wielu wieków sięgająca tradycja twierdzi, że gdy święto zwiastowania zbiegnie się z wielkim piątkiem, nastąpią cudowne przemiany z przechowywaną w katedrze miasta Andria we Włoszech środkowych relikwią Ciernia z korony Chrystusa. Odżywają mianowicie i czerwienieją nanowo ślady krwi.

Ponieważ w roku bieżącym nastąpił taki rzadki wypadek zbiegu obu uroczystości, do Andri przybyły liczne pielgrzymki z Włoch i zagranicy w oczekiwaniu powtórzenia się cudu.

Rzeczywiście, jak spodziewano się, w wielki piątek o godz. 4 m. 20 popoł. cud powtórzył się.

Dla sprawdzenia autentyczności cudu i wyłączenia możliwości jakichkolwiek nieporozumień i podstępów zarządzono natychmiast jaknajściślejszą kontrolę zjawiska. Przy kontroli tej obecnych było wielu uczonych włoskich i obcych, między innymi prof. Le Bon z uniwersytetu w Besancon.

Biskup Andri okazał relikwię z balkonu pałacu biskupiego wielotysięcznemu tłumowi wiernych zgromadzonych na placu przed pałacem i ulicach przyległych.

Odnowione ślady Krwi św. trwają — wedle tradycji — czas bliżej nieokreślony. Czasami okres trwania cudu przedłuża się do 50 dni.

Nowy zbieg uroczystości zwiastowania NMP. z wielkim piątkiem powtórzy się za lat 74.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA. 29. 3.
10.000 zł. — 133949.
Po 5.000 zł. — 33011 62294.
Po 3.000zł. — 76549 124415.
Po 2.000 zł. — 11556 8383 22174 9007 45248 62693 74976 75123 83437 611 107544 10043 1548 4205 5976 42624 50991.
Po 1.000 zł. — 3074 16081 7705 27347 525 38775 43525 55676 60633 3279 75434 91886 2577 94989 7489 8567 9662 100149 13790 27289 31949 2986 40655 9612 51096.
Po 500 zł. — 830 1145 369 2514 793 3645 648 669 6178 8144 9420 568 10174 11531 2035 3381 984 14588 6396 832 834 7373 987 8570 20224 340 232348 5606 6458 7684 805 28171 633 29470 951 31267 990 32864 888 36157 7630 9324 40408 6383 930 47635 958 9212 51098 4458 682 56328 7176 610 715 58072 554 637 60519 803 64248 6332 71717 3268 943 74517 7756 787 80738 81098 3670 4471 715 7585 807 88802 9608 785 90429 562 91878 3281 881 96046 7557 8456 9028 358 904.
100978 1321 343 505 102599 713 773 103675 4046 5067 548 7175 8206 468 564 110637 1362 708 780 112780 3254 5975 6212 6710 802 9590 121594 2649 791 33116 4805 5472 923 6398 575 7470 575 8151 191 9110 140534 752 1625 3227 346 144171 5106.
146107 156 241 726 147076 9469 50276 1422 3263 663 8540 746 159700.

WILKI WE WSI POD CZĘSTOCHOWĄ.

Psy wiejskie nie zdołały się oprzeć.

CZĘSTOCHOWA, 29. 3. Mieszkańcy wsi Piaski pod Częstochową zostali zbudzeni w nocy zaciekłem ujadaniem i wyciem psów we wszystkich domostwach. Przerażeni chłopi uzbrojeni w koły, widły i kosy wybiegli na podwórze.

Okazało się, że psy toczą nierówną walkę ze stadem wilków. Kilkanaście psów padło pod kłami drapieżników. Chłopi urządzili nagonkę i zdołali zgłodniałe wilki odpędzić.

Wilki zapuściły się pod Częstochowę aż z lasów śląskich.

ROZŁAM WŚRÓD SOCJALISTÓW HOLENDERSKICH.

AMSTERDAM, 29. 3. W Hadze zakończył obrady wszechholenderski kongres partji socjalistycznej. Był on niezwykle burzliwy. Na ostatniem posiedzeniu rozegrała się gwałtowna walka pomiędzy umiarkowaną większością a lewicą. Walka zakończyła się rozłamem. Lewicowcy postanowili utworzyć własne stronnictwo.

Na czele nowej organizacji, noszącej nazwę niezależnej partji socjalistycznej, stanęli Stenhuis, Fimmce oraz wydawca dzienników socjalistycznych Schmidt.

Rozłam socjalistycznej partji w Holandji zapowiada duże zmiany w ugrupowaniu sił II międzynarodówki.

ZGON NAJSTARSZEGO CZŁOWIEKA NA ŚWIECIE.

158 lat na tym padole łez.

LONDYN, 29. 3. (wł.)

W stolicy wielkiej Brytanji zmarł będący na obserwacji lekarskiej, najstarszy człowiek na świecie, obywatel turecki, słynny Zara Aga. W chwili śmierci miał on 158 lat. Stan jego zdrowia był niedawno jeszcze taki, że przepowiadano mu conajmniej kilkanaście lat dalszego życia. Według dokumentów Zara Agi, urodził się on w 1775 roku, a zatem w chwili wybuchu rewolucji francuskiej liczył już 14 lat życia. Pochodził z długowiecznej rodziny. Ojciec jego dożył 112 lat, jeden z jego synów zmarł licząc 101 lat, a jego najmłodsza córka w przyszłym roku obchodzić będzie setną rocznicę urodzin. Zara Aga był 12 razy żonaty, a ostatni raz stanął na ślubnym kobiercu w 152-gim roku życia. Ogółem miał 36 dzieci.

Precz z pesymizmem —

to najnowsze hasło amerykanina.

W Stanach Zjednoczonych — kryzys. Jak w Europie. Nie gorzej niż w Europie. Bo w Ameryce mało kto ma odłożone oszczędności w pończosze. A bezrobotnych miljony, zapomóg nie dostają, a jak i z czego ci ludzie żyją — o tem wie tylko opatrzność i oni sami. Handel idzie kulawo, ulubiona tutaj forma kupowania na raty dostała w łeb, mówiąc stylem amerykańskim: zarobki spadły, o pracę coraz trudniej więc i przeciętny amerykanin obniża swoją stopę życiową. Nie kupuje już tysiąca standardowych przedmiotów komfortu: elektrycznej zapalniczki do samochodu, jedwabnych koszul na tuziny, radjoaparatu najnowszego typu, campingowego namiotu etc. Nie oszczędza, bo to nie jest w jego stylu, ale nie kupuje, bo dolary nie płyną już szeroką rzeką.

Ale im bardziej kryzys daje się we znaki, im bardziej kurczą się obroty handlowe, tem energiczniej przeciwstawia się fali pesymizmu żywiołowa energja jankesów, którzy wierzą niezachwianie w moc i potęgę swego kraju, w przyszłość jego. Jedną z najciekawszych i najjaskrawszych form tej reakcji przeciw nastrojom kryzysowym jest reklama.

Reklama amerykańska nie jest podobna do reklamy europejskiej. Operuje ona innemi formami, innemi barwami, innemi pojęciami. Bardzo chętnie, a zwłaszcza teraz, posługuje się groteską często prymitywną, niekiedy makabryczną. Ostatecznym celem reklamy amerykańskiej jest zwrócenie uwagi przechodnia, przykucie jego wzroku do napisu, ogłoszenia, szyldu, plakatu.

Pierwszorzędną rolę w dziedzinie reklamy odgrywa w Stanach prasa. Na łamach pism nowojorskich znajdują się jedyne w swoim rodzaju co do wielkości, obojętności (i dodajmy — kosztu) ogłoszenia. A trzeba też zaznaczyć, że nietylko pisma codzienne, wielkie organy prasy nowojorskiej, zamieszczają ogłoszenia o cyrkowej treści, ale nawet i pisma fachowe idą w tym samym kierunku.

Oto garść aforyzmów i haseł antykryzysowych, wziętych z wielkiego tygodnika fachowego, głównego organu trustu przędzalników.

„Wieczny żałobnik i płaksa to hijena gospodarcza, tchórzliwie, kryjące się przed słońcem powodzenia stworzenie“.

„Człowiek, który narzeka na konjunkturę, czyni wszystko, aby ją jeszcze pogorszyć. Człowiek, który wierzy, wygrywa“.

„Nie zapiszesz nigdy swego nazwiska na tablicy marmurowej zwycięzców, jeśli schowasz głowę w piasku rozpaczy, a resztę ciała wystawisz na kopniaki losu“.

„Mieliśmy okres kamienia łupanego, okres żelaza, okres elektryczności. Dlaczegobyśmy nie mieli stworzyć teraz okresu optymizmu?“

„Gdyby co piąty z pośród nas, amerykanów, skręcił szyję hijenie pesymizmu, mielibyśmy 10 miljonów dzielnych businessmenów w naszym kraju i toby już wystarczyło!“

„Płaksę, beksę, wiecznego przepowiadacza katastrofy należałoby posadzić na krześle elektrycznem, aby nie dostał ataku serca, gdy nie sprawdzą się jego żałobne przepowiednie“.

„Człowiek, który powitał nowy rok ze smutną miną i stoi w drzwiach swego sklepu jak posąg nieszczęścia, powinienby sam znaleźć się na karawanie zamiast odgrywać rolę karawaniarza“.

Trzeba przyznać, że jak na poważny, fachowy tygodnik jest to spory rekord groteski. Artykuł nadziany od początku do końca takiemi „rodzynkami“ nie dziwi tu jednak nikogo. Sytuacja wymaga stosowania radykalnych środków. A w tym kierunku amerykanie potrafią pokazać, co umieją.

Z piekła polskich emigrantów.

SZUKAŁ ZAROBKU — ZNALAZŁ ŚMIERĆ Z RĘKI CHLEBODAWCY.

W okolicy francuskiego miasta Feins pracował na fermie, której dzierżawcą jest niejaki Stefan Boudin,

robotnik polski

Stefan Gallus. Zgłaszając się do pracy w grudniu ubiegłego roku, zażądał wynagrodzenia 280 franków miesięcznie, dzierżawca jednak proponował mu tylko 150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebodawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną.

Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego swego pobytu u Boudinów zachowywał się zupełnie poprawnie. Wobec zbyt niskiego wynagrodzenia jednak

nie czuł się zadowolonym

i oglądał się za innem zajęciem. Wreszcie oświadczył Boudinowi, że opuszcza jego służbę, poczem wspólnie ustalono dzień, w którym miał odejść.

Dnia tego wstał jak zwykle o godzinie 5 rano i po załatwieniu codziennych czynności ubrał się

w odświętne ubranie

i oświadczył Boudinowi, że ma rzeczy spakowane i gotów jest do odejścia. Zażądał tylko jeszcze, aby farmer wypłacił mu zaległe 40 franków.

Potem Boudin wszedł do domu, wziął strzelbę i z odległości 20 metrów dał jeden, a z odległości 2 metrów drugi strzał do swego pracownika. Gallus

runął na ziemię

ze strzaskanym stosem pacierzowym i z przestrzeloną piersią.

Boudin następnie udał się do burmistrza w Feins, donosząc, że zabił polskiego robotnika, który groził mu widłami. Również żona Boudina Julja, która bardzo dobrze wyrażała się o zabitym, twierdzi, że groził on jej mężowi. Istotnie koło Gallusa znaleziono

widły stajenne.

Sąsiadka natomiast, która z za płotu słuchała ostatniej rozmowy dwuch mężczyzn, twierdzi, że żadnej kłótni nie mogło być mowy. Boudin wcale nie strzelał w powietrze, jak to opowiadał w czasie przesłuchiwania, a robotnik wogóle nie miał w ręku wideł.

Gallus zresztą pracował w tych stronach już trzy lata i znany był powszechnie jako

spokojny i uczynny chłopiec.

Boudina aresztowano a żona wytoczyła mu proces rozwodowy.

Afera bankiera Kwinty zatacza coraz szersze kręgi.

NADUŻYCIA SIĘGAJĄ 10 MILJ. ZŁOTYCH.

WARSZAWA, 29. 3. (wł.) Afera bankiera Kwinty zatacza coraz szersze kręgi. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że około 150 osób padło ofiarą machinacyj bankiera, na sumę około 10 milj. złotych.

Ponadto władze śledcze stwierdziły, że przyjaciółka Kwinty, szwajcarka Gourgol posiada w rozmaitych bankach w Warszawie większe sumy zapisane na jej nazwisko.

Wspólnik bankiera, Kagan, który uciekł do Paryża, był, jak ustalono, ukraińskim komisarzem finansowym po upadku Petruszewycza.

Kwinto zachowuje się w więzieniu wyzywająco.

Śledztwo, z powodu olbrzymiego materjału, powierzone zostało dwum sędziom śledczym.

Bankructwo finansowe Turcji i Grecji.

WIEDEŃ, 29. 3. Na posiedzeniu tureckiej rady ministrów omawiano kryzys finansowy, w jakim znalazł się turecki skarb państwa. Wysunięto dwa projekty. Pierwszy dotyczy zniżki rat długów do 50 procent, przyczem sumy spłacane rocznie, mają nie przewyższać 800 tysięcy dolarów. Drugi projekt, wysuwany przez wiceministra skarbu przewiduje ogłoszenie całkowitego moratorjum do roku 1937.

Rada ministrów nie powzięła jeszcze ostatecznej decyzji.

WIEDEŃ, 29. 3. Kryzys rządowy w Atenach dotychczas nie został zażegnany. Wysiłki w celu utworzenia rządu koncentracji narodowej, spełzły na niczem. Venizelos pozostaje przy władzy.

Według pogłosek obiegających w kołach politycznych, rząd grecki w dniu 1 kwietnia ograniczy się do spłaty procentów od pożyczek.

Nie będzie już katastrof lotniczych.

WYNALAZEK FRANCUSKIEGO INŻYNIERA.

PARYŻ, 29. 3. Niezwykle oryginalnego eksperymentu dokonał znany inżynier francuski i lotnik z czasów wojny, Sauvent, który w specjalnie skonstruowanym samolocie rozmyślnie doprowadził do próbnej katastrofy, dzięki której kadłub samolotu runął wraz ze znajdującym się w nim wynalazcą z przeszło 200-metrowej wysokości. Eksperymentu tego dokonano w Alpach francuskich.

Dzięki specjalnej konstrukcji kadłuba samolotu, znajdujący się w nim wynalazła wyszedł z wypadku zdrów i cały. Kadłub samolotu zbudowany jest w ten sposób, iż posiada on podwójne ściany, przestrzeń zaś między nimi wypełniona jest oliwą, która w razie katastrofy i upadku na ziemię łagodzi i niweluje siłę uderzenia. Podczas tej próbnej katastrofy na którą po bardzo długich staraniach udzieliły zezwolenia władze francuskie, zewnętrzna ściana kadłuba samolotu została całkowicie strzaskana, wewnętrzna jednak pozostała nienaruszona, dzięki czemu właśnie ryzykujący swe życie, wynalazca wyszedł z wypadku bez szwanku.

UPRZYWILEJOWANIE PODATKOWE DZIELNIC.

Główny urząd statystyczny opracował bardzo ciekawe zestawienie, dotyczące wysokości ciężarów, ponoszonych na rzecz państwa przez poszczególne dzielnice i okręgi naszego kraju. Cyfry te są nader interesujące i dlatego też warto się z nie mi zapoznać.

Państwa, powstające przez stopniowe łączenie różnych organizmów politycznych, zachowują w nich na czas częstokroć długi istniejący tam system podatkowy, lub wprowadzają wprawdzie inny, lecz odrębny od reszty państwa, skąd wyłania się zagadnienie, czy system ten jest dostosowany do ogólnego poziomu, po trzeb państwa, czy nie zachodzą po między poszczególnemi dzielnicami zbyt wielkie różnice i czy skutkiem tego jedne z nich nie są w porównaniu z innemi uprzywilejowane.

Pamiętają zapewne wszyscy spór jaki się toczył przed wojną pomiędzy polskimi a rosyjskimi ekonomi stami, którzy dowodzili, że b. Królestwo Polskie otrzymuje ze skarbu rosyjskiego więcej, aniżeli doń wpłaca. Ponieważ zaś Rosja miała i ma podziś dzień wiele takich dzielnic, odmiennych od centrum (Syberja, Kaukaz, Turkiestan itd), to w swoim czasie powstała nawet na tem tle teorja t. zw. „oskudienja centra", tj. zubożenia centrum.

Teorja ta twierdziła, że kresy żyją i rozwijają się kosztem rdzennych dzielnic rosyjskich.

W Niemczech nawet obecnie kraje północne twierdzą, że dzielnice południowe, zwłaszcza Bawarja, znajdują się w położeniu uprzywilejowanem.

Polska nie włącza wprawdzie obcych terytorjów, odbierając jedynie to, co do niej niegdyś należało, ponieważ jednak powstała z trzech zaborów, o różnych systemach podat kowych, przeto pytania powyższe czy rozmaite dzielnice ponoszą na rzecz państwa jednakowe ciężary, staje się zupełnie aktualne.

Już pierwszy rzut oka na dochody i rozchody skarbu państwa w po szczególnych dzielnicach dowodzi, że różnice są pod tym względem bar dzo znaczne. Do czynnych (z przewagą dochodów nad rozchodami) okręgów skarbowych należą Poznań, Warszawa, Łódź, Kielce, Lublin i Katowice, przyczem nadwyżka na jednego mieszkańca wynosi od 1,24 zł. (Lublin) do 34,54 zł. (Warszawa) i 47,98 zł. (Łódź). Pozostałe okręgi są bierne, przyczem przewaga rozchodów nad dochodami waha się od 1,27 zł. (Łuck) do 36,98 zł. (Brześć) i 46,86 zł. (Wilno).

Bliższe rozejrzenie się wszakże w przytoczonych liczbach, które podaje gł. urząd statystyczny, wskazuje, że wliczone są tutaj wszystkie wydatki, a więc i ogólnopaństwowe (władze naczelne, sejm, sprawy zagraniczne, obrona narodowa, dług publiczny itd.) Tymczasem te właśnie wydatki w sposób wybitny obciążają pewne okręgi graniczne (Pomorze, Lwów, Białystok, Wilno).

Eliminując tego rodzaju wydatki otrzymamy następujący podział. Okręgi przemysłowe b. Królestwa Kongresowego (Warszawa i Łódź) mają dochody najwyższe, z których tylko połowę wydają na własne potrzeby, resztę zaś oddają na potrzeby innych dzielnic, są zatem wybitnie okręgami czynnemi. Wielkopolska i Pomorze mają wysokie dochody skarbowe, ale 90 proc. wydają na własne potrzeby. Okręg rolniczy Królestwa i Wołynia (Kielce, Lublin, Białystok i Łuck) wydaje wszystko na swe potrzeby, natomiast wo jewództwa południowe i wschodnie (Wilno, Nowogródek i Pińsk) są o kręgami wybitnie biernymi.

Zaznaczyć należy, że o ile w okręgach, zniszczonych przez wojnę, zaniedbanych kulturalnie przez rządy zaborcze, większe stosunkowo wydatki w porównaniu z dochodami są usprawiedliwione, to trudno zrozumieć, dlaczego do uprzywilejowanych należy naprz. i woj. krakowskie, które nie było wyjątkowo zniszczone i jest całkiem dobrze zagospodarowane. Jeżeli Wołyń jest obecnie finansowo samowystarczalny to powinien nim być i Kraków.

Dodać również należy, że w woj. krakowskiem wszystkie prawie pozycje wydatkowe dają cyfry najwyższe. Naprz. sądownictwo kosztu je na jednego mieszkańca 4.64 zł. netto, gdy w Wielkopolsce 0.30 zł., w okręgu przemysłowym b. Królestwa — 1.08 zł. netto. Roboty publiczne wykazują: w Krakowie 4.26 zł., w Warszawie 2.36 zł., w Poznaniu 1.35 zł., w Nowogródku — 0.91 zł. itd., na głowę. Mutatis mutandis to samo jest i w innych działach.

Tym sposobem okręgi przemysłowe są czynne, rolnicze — przeważnie bierne, ze szczególnem uprzywilejowaniem Krakowa.

Wystąpienie górników holenderskich

Z ŻĄDANIEM WPROWADZENIA CŁA NA WĘGIEL.

Wobec wzrastających trudności wywozu węgla holenderskiego zagranicę i spodziewanego wydalenia z tego powodu kilkuset górników, robotnicy w przemyśle węglowym domagają się ochrony rynku wewnętrznego drogą kontyngentowania przywozu węgla, względnie wprowadzenia cła na węgiel.

Sprawa ta ma znaczenie dla Polski z dwuch względów Polska eksportuje węgiel do Holandji z drugiej zaś strony w holenderskim przemyśle węglowym zatrudnionych jest wielu górników polaków.

Kryzys w Zagłębiu Ruhry.

MASOWE ZWALNIANIE GORNIKÓW.

Z dn. 1 kwietnia r. b. w Zagłębiu Ryhry, szereg przedsiębiorstw wstrzymuje swą działalność, zwalniając równocześnie znaczną liczbę pracowników.

I tak: w Bocum kopalnia „Prasident" zwalnia 800 górników, zas kopalnia „Friedlicher" Nachbar" 600 górników. Obie kopalnie wstrzymują produkcję.

W Witten (Westfalja) zakłady Mannesmanna zwolniły 670 robotników i wstrzymały swą działalność „Gutehoffnungshütte" w Oberhausen zwolniła 720 pracowników. Kopalnia „Heinrich" w Ueberruhr zwolniła z dniem 1 kwietnia 350 górników.

Prasa holenderska o Gdyni i marynarce polskiej.

Z okazji uruchomienia polskiej linji okrętowej Gdynia—Rotterdam, prasa holenderska poświęca wiele uwagi polskiej marynarce, oraz rozwojowi Gdyni.

M. in. dziennik amsterdamski „Telegraaf" omawia powstanie nowej linji w obszernym artykule, zatytułowanym „Zdobycz dla Rotterdamu". Autor artykułu pisze m. in., że „polacy, z chwilą, gdy został im przyznany dostęp do morza, wykazali się jako sprawni marynarze, ich zaś port, Gdynia, zadowolić może najwyższe wymagania, zaopatrzony jest bowiem w najnowocześniejsze urządzenia portowe". Dziennik podkreśla również doskonałości sieci kolejowej która łączy Gdynię z krajem i wyraża nadzieję, że przyczyni się ona do pobudzenia zainteresowania dla turystyki polskiej.

Dziennik „Nieuwe Rotterdamsche Courant", zamieszczając fotografję statku „Śląsk", omawia również powstanie Gdyni, podkreślając z uznaniem wysiłek Polski, która w ciągu 10-ciu lat „wyczarowała" z wioski rybackiej miasto portowe o 40.000 mieszkańców.

Zgon biskupa Łozińskiego.

W wielką sobotę, dn. 26 bm. o godz. 3. m. 30 zmarł śp. ks. Zygmunt Łoziński, biskup diecezji pińskiej.

Śp. ks. biskup Zygmunt Łoziński urodził się 5 czerwca 1870 r. w Boracinie w województwie nowogródzkiem. Po ukończeniu gimnazjum ze złotym medalem, wstąpił do seminarjum duchownego, a następnie ukończył akademję duchowną w Petersburgu.

Święcenia kapłańskie otrzymał w Petersburgu 25 czerwca 1895 r.

Rozpoczął pracę duszpasterską na terenie petersburskim.

Dnia 2 listopada 1917 r. został mianowany metropolitą mohylowskim.

Dnia 28 lipca 1918 roku z rąk ks. arcybiskupa Kakowskiego otrzymuje sakrę biskupią.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 30 Środa	Dziś: Walerego Jutro: Kornell Wschód słońca: 5.28 Zachód słońca: 6.11

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 30 marca.

11,20. Kom. meteor. 11.45. Codzienny przegląd prasy. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.10. Kom. meteor. 13.15 Komunikat gospodarczy. 13.35. Płyty. 14.45. Muzyka salonowa. 15.15. Komunikat harcerski. 15.20. Wiadomości tow. kop. 15.25. Odczyt dla maturzystów. 15.45 Giełda pien. 15.50. Odczyt dla maturzystów 16.15. Kom. urz. wych. fiz. 16.20. Wśród książek. 16.40 Płyty. 16.55. Angielski. 17.10. Odczyt z Wilna. 17.35. Koncert popoł. 18.50. Rozmaitości 19.15. Kom. rolniczy. 19.25 Program na dz. nast. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35. Płyty. 19.45 Pras. dz. radjowy. 20.00 Feljeton pt. „Wrażenia z 2 go międz. konkursu im. Chopina w Warszawie" 20.15. Muzyka lekka. 21.45. Kwadrans literacki. 22.00. Koncert. 22.30. Dodatek do pras. dz. radjowego. 22.35. Kom. meteor. i kom. policyjny. 22.45 Odczyt w języku esperanckim. 23.00. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Czwartek, 31 marca

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Najnowsze poglądy na sprawy obornika. 12.35. Koncert szk. z Filh.. Warsz 14.45. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. LOPP. 15.25. Odczyt z cyklu dla maturzystów. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Francuski 16.40. Płyty 17.10. Odczyt z Krak. 17.35. Koncert solistów. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Program na dz nast. 19.30. Feljeton p. t. Imię — zwierciadłem człowieka. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00 Feljeton muz. 20.15. Muzyka lekka. 21.20. Słuch. p. t. Gołębie serce 22.05. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.10. Tr. z teatru Morskie Oko. Rewja p. t. Złota defilada. 23.15. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i komunikat polic. 23.20. Wiad. sport. 23.30. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 30 marca.

11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl. 15.05. Różne bajeczki. 15.25. Odczyty z Warsz. 16.10 Intermezzo muz. 16.20. Wśród książek 16.40. Skrzynka poczt. 16.55. Angielski. 17.10 Odczyt z Wilna. 17.35. Koncert z Warsz. 18.50 Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20. Pogadanka z dz. Gospodyni śląska. 19.40. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.45. Tr. z Warsz. 22.40. Program na dz. nast. 22.45. Intermezzo muz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

———o———

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W czwartek, dnia 31 marca, o godz. 8.30 wiecz. po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. **„Sztuba"** K. Leczyckiego.

Aktualna i niezwykle ciekawa sztuka ta, stała się przebojem naszego repertuaru zarówno za koncertową grę artystów, jak i staranną wystawę, oraz walory artystyczne.

W sobotę **premjera** wesołej, pełnej finezji i francuskiego—humoru, komedji L. Vedneuil'a p. t. **„Tak się zdobywa kobiety".**

Zmiany w ustawie o zabezpieczeniu od bezrobocia

Fundusz bezrobocia, utworzony dla wypłacania na zasadach ubezpieczeniowych zasiłków dla bezrobotnych, wykazał w roku 1930 i w roku 1931 niedobór, na którego pokrycie skarb państwa z konieczności udzielił pożyczek.

Wobec ogólnej polityki oszczędnościowej rząd musiał zwrócić uwagę na tę stale rosnącą pozycję wydatków i celem zrównoważenia budżetu wniósł projekt nowelizacji ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, który to projekt po wprowadzeniu poprawek został uchwalony przez sejm w dniu 14 marca br.

Nowelizacja ma przedewszystkiem na celu usunięcie popełnianych dotychczas niewłaściwości. Do przepisów, utrudniających na przyszłość społecznie nieuzasadnione wypłaty zasiłków, należy pozbawienie praw do zasiłków osób, dla których praca najemna nie jest głównem źródłem utrzymania, dotychczas bowiem bardzo często właściciele względnie członkowie rodzin właścicieli gospodarstw rolnych lub przedsiębiorstw podejmowali się w pewnych zakresach pracy zarobkowej, po ukończeniu której pobierali zasiłki, aczkolwiek poprzednio w tym czasie nigdy nie pracowali zarobkowo.

Celem zapobieżenia nadmiernym wypłatom nowela postanawia obliczanie zasiłków na podstawie przeciętnego zarobku; robotnicy dotychczas starali się wszelkiemi sposobami, by ostatni zarobek był możliwie najwyższy, narażając fundusz bezrobocia na znaczne wbrew kalkulacji asekuracyjnej wypłaty.

Powyższym niewłaściwościom sprzyjały zbyt liberalne warunki uzyskania praw do zasiłków, ustawa wymagała bowiem tylko 20 tygodniowego pozostawania w stosunku najmu pracy w zakładach podlegających obowiązkowi zabezpieczenia, przyczem wystarczał nawet 1 dzień pracy w tygodniu. Obecnie będzie wymagane 26 tygodni ubezpieczenia, przyczem za tydzień uważa się 6 dni roboczych, których liczbę może minister P. i O. S. zmniejszyć w razie niekorzystnego rynku pracy.

Do zarządzeń wyłącznie oszczędnościowych należy obliczanie na przyszłość tygodniowych zasiłków, zamiast za 7 dni, za 6 dni, to jest za tyle, za ile opłaca się wkładki. Najwyższy dzienny zarobek, stanowiący podstawę do obliczania zasiłków został zniżony ze złotych 10 na 6 zł.; ta górna granica zarobków nie będzie miała jednak zastosowania przy obliczaniu wkładek, skutkiem czego wpływ składek utrzyma się na dotychczasowej wysokości, a nawet wzrośnie, zwłaszcza, że wkładki za robotników sezonowych zostały podwyższone do 4 proc. Pozatem ustawa uzależnia przedłużenie okresu zasiłkowego z 13 do 17 tygodni, oraz wypłaty zasiłków dla częściowo bezrobotnych, od tego, czy wydatki te znajdą pokrycie w ramach budżetu rocznego.

Zmianami korzystnemi dla ubezpieczonych są: zniesienie w stosunku do robotników sezonowych sezonu martwego, skreślenie obowiązku zarejestrowania się przez bezrobotnych w PUPP. najpóźniej w 30 dni po utracie pracy, umożliwienie otrzymania zasiłków przez bezrobotnych po ukończeniu czynnej służby wojskowej, wreszcie możność otrzymania przez bezrobotnych zasiłków na koszty podróży do miejsca pracy. Pozostałe przepisy mają na celu usprawnienie działalności funduszu bezrobocia.

Powyższe zmiany ustawy zapewniają równowagę budżetową. Aczkolwiek osiągnięcie tej równowagi nastąpiło kosztem zmniejszenia wydatków, jednak zasadniczo nie narusza to podstaw ubezpieczenia, gdyż zniżone zostały jedynie wydatki do wysokości, na którą pozwala wpływ składek, wynoszących 3 proc. zarobków (łącznie z ustawową dopłatą skarbu). Za dodatnią stronę należy uważać utrudnienie w znacznej mierze popełniania niewłaściwości, oraz zrównoważenie budżetu funduszu bezrobocia, gdyż to wytrąca ważkie argumenty przeciwnikom tego ubezpieczenia.

Ważnem jest wreszcie, że wejście w życie zmian nastąpi w dwa miesiące po ogłoszeniu, a więc w końcu maja, kiedy to rozmiar bezrobocia jest najmniejszy, oraz że został wprowadzony przepis o prowadzeniu robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych i o akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych, którzy wyczerpali ustawowe zasiłki względnie nie mają dostatecznych podstaw do otrzymania ich, jednak mogą się wykazać warunkami wymaganemi dotychczas.

Katastrofa motocyklowa na ul Rudnej w Sosnowcu.

DWIE OSOBY RANNE. — MOTOCYKL ULEGŁ USZKODZENIU

W pierwszy dzień minionych świąt wydarzyła się w Sosnowcu katastrofa motocyklowa, której ofiarami padły dwie osoby. Na ul. Rudnej od strony Czeladzi jechał motocykl, prowadzony przez **Zygmunta Wcisło** (Sobieskiego 24). Na tylnem siedzeniu jechała Helena Morawiec (Aleja 30), kiedy motocykl znalazł się przy zakręcie ulicy, mając dużą szybkość, wpadł całą siłą na przydrożne drzewko. Skutki katastrofy okazały się fatalne.

Wcisło doznał złamania nogi i ogólnych obrażeń ciała, towarzyszka jego natomiast złamania ręki i silnych potłuczeń nóg. Rannych przewieziono do szpitala. Motocykl uległ częściowemu rozbiciu.

W obronie własnej zranił dwuch napastników.

Mieszkaniec kolonji Józefów w Zagórzu, Władysław Madej, stojąc przed domem w ubiegły poniedziałek został zaczepiony przez trzech osobników, którzy bez powodu poczęli go okładać laskami po głowie i rękach.

Madej, widząc, że jest ze wszystkich stron osaczony zagroził napastnikom, że będzie strzelać. Kiedy ostrzeżenie to nie odniosło skutku, wówczas **Madej dał strzał w górę.** Po strzale w rękach napastników błysnęły noże. Madej w obronie życia strzelił w stronę napastników, **raniąc z nich dwuch.**

Na miejsce wypadku przybyła policja i ustaliła, że rannymi są: **Eugonjusz Jaruban (postrzał w brzuch) i Stefan Kuc (postrzał w nogę w okolicy pachwiny)** obaj mieszkańcy Józefowa. Trzeci osobnik zdołał ujść cało, ratując się ucieczką.

Jarubana w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Kuca pozostawiono na kuracji w domu.

Madej posiadał broń za zezwoleniem władz.

Krwawy śmigus w Będzinie.

O ile pierwszy dzień świąt, spędzany przeważnie w gronie rodzinnem, przeszedł nagół spokojnie, o tyle drugi, połączony z tradycyjnym śmigusem zaznaczył się

krwawemi bójkami.

Widownią ich była tym razem kol. Ksawera.

Bohaterem dnia stał się st. żołnierz Pachołek Jan, który pod wpływem ognistego trunku i w przystępie

wojowniczego temperamentu

wszczął kłótnię najpierw na ul. Wąskiej z braćmi Józefem i Stefanem Dunajami, wkrótce jednak na interwencję policji przeniósł swe działania na ul. Okrzei, gdzie rozpoczął

krwawą bójkę

z braćmi Alfonsem i Janem Zamorami. Od słów przeszło do rękoczynów. Pachołek

dobył bagnetu,

a Zamorowie puścili w ruch laski, zadając sobie nawzajem rany.

Policja miała ciężkie zadanie do spełnienia, gdyż Pachołek stawiał opór i na wszelkie wezwania jej nie reagował.

Przybyła żandarmerja zaaresztowała wojowniczego syna Marsa i osadziła za kratkami.

Grozi mu surowa kara.

Dziwny sposób składania wizyt obrał sobie Ożóg Bolesław, Kołłątaja 45, który, uraczywszy się dobrze wódką, poszedł na ul. Paryską do Żurka Boguchwała.

Sądząc zapewne, że tenże jeszcze śpi, a nie chcąc, by wizyta była daremną, ujął w prawicę kawał drąga i zaczął dobijać się do Żurka.

Żurek w obronie własnej siekierą zadał cios Ożógowi w głowę.

Ożóga przewieziono do szpitala jednakże po zbadaniu, okazało się, że rana jest lekka.

Walne zebranie t-wa łowieckiego w Olkuszu.

W tych dniach odbyło się w Olkuszu doroczne walne zebranie członków towarzystwa racjonalnego myśliwstwa, przy licznym współudziale delegatów z terenu całego powiatu, oraz delegaci t-wa myśliwskiego ze Strzemieszyc. Po złożeniu sprawozdania zarządu za rok ubiegły, wyłoniła się gorąca i obszerna dyskusja na temat kłusownictwa, nielegalnego handlu zwierzyną, nielegalnej sprzedaży amunicji myśliwskiej i walki z temi plagami racjonalnego łowiectwa.

Zebrani uchwalili zwołać na dzień 24 kwietnia r. b. zjazd myśliwych z całego powiatu i zorganizować stałą straż zaprzysiężoną do walki z kłusownictwem. Na cel powyższy przeznaczono 700 zł. z budżetu t-wa.

W dalszym ciągu zebrania uchwalono stworzyć sekcję rybacką i uruchomić strzelnicę myśliwską.

Obecność na zebraniu i żywe zainteresowanie się sprawami t-wa referenta łowieckiego ze starostwa p. **Stelmacha** oraz powiatowego komendanta p. p. p. **Hajna** zapewnia towarzystwu współpracę z władzami administracyjnemi.

Ponadto zebrani wyrazili podziękowanie i uznanie posterunkowemu p. p. p. **Bąkowi** z Sułoszowej za dzielne i owocne tępienie kłusownictwa.

Na zakończenie dokonano wyboru nowego zarządu w osobach pp.: prezes **W. Chodorowski**, sekretarz — **St. Chodorowski**, członkowie **M. Kurzeja i J. Kardaszewski**, (wszyscy ponownie). Prowadzenie sekcji rybackiej powierzono p. **Isaakowi.**

Z POWODU BRAKU ZAMÓWIEŃ...

W związku z wniesionemi do inspektoratu pracy w Sosnowcu skargami przez poszczególne związki górnicze, dotyczącemi redukcyj robotników za poszczególnych kopalniach zagłębiowskich, wczoraj w lokalu inspektoratu pracy odbyła się nieoficjalna konferencja z zawiadowcami kopalni.

Na konferencji tej pp. zawiadowcy oświadczyli, że projektowane na kopalniach redukcje robotników nastąpią z powodu braku zamówień.

Z Kielc.

(k) **W Lelowie,** powiatu włoszczowskiego, zawiązało się powiatowe stowarzyszenie esperantystów.

Z Sosnowca.

(s) **Choroby zakaźne w mieście.** Za czas od 20 do 26. III b. r. zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny 1 wyp., płonica 2 wyp., błonica 1 wyp., róża 1 wyp., krztusiec 5 wyp., gruźlica płuc 4 wyp. i jeden zgon.

Odkażono pozatem 4 mieszkania.

(s) **„Polskie prawo małżeńskie w kodyfikacji".** W dn. 2 kwietnia b. r. w sali „Arlekin" w Sosnowcu (Dęblińska 4) o godz. 5 popoł. profesor uniwersytetu jagiellońskiego, jeden z projektodawców nowego prawa małżeńskiego **dr. Stanisław Gołąb** wygłosi odczyt p. t.: „Polskie prawo małżeńskie w kodyfikacji". Zarówno temat odczytu jak i osoba prelegenta budzą duże zainteresowanie w Zagłębiu. Dochód z odczytu przeznaczony jest na kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci. Bilety w cenie od 1 do 2 zł. wcześniej do nabycia w sklepie p. Czechowskiego. W dniu odczytu w kasie „Arlekinu" od godz. 3 popoł.

(s) **Przejechanie na ul. 3-go maja.** W ub. sobotę o godz. 5.15 wiecz. na ul. 3 maja, tuż przed dworcem kolejowym przejechany został przez osobowy samochód Jan Jowal, mieszkaniec Sosnowca (Kuźnica 2). W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Samochód, opatrzony numerem kl. 72502, prowadził szofer Józef Jańca, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Lipowej 7. Co było właściwą przyczyną wypadku, czy nieuwaga przejechanego, czy też szybka jazda szofera — dotychczas nieustalono.

(s) **Walne zebranie Z. K. P.** W dniu 30 marca br. o godz. 18 m. 30 w sali klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu, odbędzie się walne doroczne zgromadzenie członków oddziału zjednoczenia kolejowców polskich.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Na ul. prez. Mościckiego w Sosnowcu usiłował pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej Roman Bzdyk, bez stałego miejsca zamieszkania. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala kasy chorych.

ZAKOŃCZENIE HARCERSKICH KURSÓW DLA DRUŻYNOWYCH W SOSNOWCU.

Zakończone zostały harcerskie kursy dla drużynowych w Sosnowcu. Wykładów na kursach, trwających od dnia 15 lutego r. b. odbyło się 40, ukończyło kursy 35 harcerzy. Frekwencja była bardzo dobra, to też wyniki są nadzwyczaj pomyślne. Dzięki energji i dobrej organizacji stworzonej przez p. **Andrzeja Folwarskiego,** komendanta hufca w Sosnowcu, kurs powyższy postawiony był wysoko, to też można mieć nadzieję, że harcerstwo na naszym terenie ogromnie się wzmocni. Przedewszystkiem nada się nowe kierownictwo drużynom organizującym się przy szkołach powszechnych, gdzie dotąd harcerstwa nie było, lub rozwijało się ono bardzo słabo.

Na zakończenie, które się odbyło w szkole powsz. nr. 9 (ul. 3 go maja 32) przybył prof. **Józef Staśko,** komendant chorągwi, który w przemówieniu swojem podkreślił rolę harcerstwa przodującego młodzieży polskiej zwłaszcza na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Z Czeladzi.

(c) **Nowy zamach na robotników kop. „Saturn“.** Nad załogą robotniczą pracującą na kopalni „Saturn“ zawisła nowa, nieoczekiwana grozba redukcji około 130 osób. Zarząd towarzystwa postanowił przeprowadzić redukcję już z dniem 15 kwietnia b. r. Redukcja ma objąć 8 proc. wszystkich robotników. Wiadomość ta jest tem smutniejsza, że redukcji mają ulec starzy robotnicy, którzy posiadają 20 — 30 lat pracy.

—o—

ZAMIAST PIĘCIOZŁOTÓWEK FAŁSZYWYCH WYKRYTO PRZEMYT DROŻDŻY.

Władze policyjne w Czeladzi w czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu **Ignacego Trząskiego**, Milowicka 20, przypadkowo upawniły około 15 kg. drożdży pochodzących z przemytu z Niemiec.

Rewizji dokonano w zupełnie innym celu. Mianowicie chodziło o wykrycie falsyfikatów 5-cio złotówek o puszczanie w obieg, których był podejrzany **I. Trząski.** Pieniędzy fałszywych nie znaleziono jedynie drożdże, które zostały skonfiskowane.

—o—

Z Dąbrowy.

(d) **Dlaczego Malinowicer z Dąbrowy symulował napad bandycki. Jakób Malinowicer, rzeźnik,** zam. przy ul. Okrzei w Dąbrowie, zameldował w komisarjacie policji, że w pobliżu biura kopalni „Paryż“ w ubiegłą niedzielę około godz. 10 rano napadło na niego dwuch nieznanych mu osobników i pod groźbą rewolwerów zrabowali mu 150 zł.

Po takiem oświadczeniu policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo i w rezultacie ustaliła, że zachodzi tu symulacja napadu.

Malinowicer wzięty w krzyżowy ogień pytań **przyznał się do symulacji napadu,** oświadczając przytem, że uczynił to dlatego, aby mógł wytłumaczyć się przed swoimi wierzycielami, względem których ma zobowiązania gotówkowe, a których obecnie nie może uregulować.

Z DZIAŁALNOŚCI L. O. P. P. „ŚRÓDMIEŚCIE“ w DĄBROWIE.

W Dąbrowie odbyło się zebranie zarządu koła „Śródmieście“ LOPP., w celu sprawozdawczym oraz ukonstytuowania się nowego zarządu.

Zebranie zagaił dyr. A. Domaszewska, powołując na przewodniczącego inż. T. Wieczorkiewicza, sekretarzował p. A. Pędziach. Sprawozdanie z działalności prac zarządu za rok 1931 referowała p. **dyr. Domaszewska**. Sprawy kasowe referował p. **B. Marszałek**. Omawiano sprawę bibljoteki, która posiada książki z dziedziny lotnictwa i gazownictwa oraz uchwalono dyżury w piątki od godz. 19 ej do 20-ej każdego tygodnia. Z bibljoteki korzystać mogą członkowie LOPP. mieszczącej się w lokalu przy ul. Sienkiewicza 11.

Następnie wybrano nowe władze w osobach: sędzia **A Rylman** — prezes, inż. **T. Wieczorkiewicz** — vice prezes, **A. Pędziach** — sekretarz, **B. Marszałek** — skarbnik, **W. Więckowska** referent O.P.G., **L. Vielroze** — bibljotekarz, **P. Śmigielski** — członek zarządu.

Do komisji rewizyjnej pp.: **Kliszewska, St. Szczepańczyk i J. Zajadlik.**

Na delegata do komitetu miejskiego wybrano jednogłośnie **dyr. A. Domaszewską.**

W roku 1931 dzięki energicznej i sprawnej działalności prezesa koła **dyr. A. Domaszewskiej** oraz zarządu, liczba członków znacznie zwiększyła się w porównaniu z rokiem poprzednim.

Instruktorowie O. P. G. przeszkolili w zakresie obrony przeciwgazowej 61 chętnych członków koła „Śródmieście“.

Przy kole „Śródmieście“ powstała sekcja młodzieży, która ma na celu przysparzanie dochodów L.O.P.P. Opiekę nad sekcją powierzono **p. A. Pędziachowi. Zarząd wziął na siebie zadanie przeszkolenie członków koła „Śródmieście“** w zakresie obrony przeciwgazowej. Specjalne kursy prowadzone są przez szereg wykwalifikowanych instruktorów O.P.G. i odbywają się w **lokalu** L.O.P.P. ul. Sienkiewicza 11 w **każdy** wtorek i środę od godz. 19 do 21 **każdego** tygodnia.

Bohaterski czyn p. Matuszyńskiego z Sosnowca.

Nie bacząc na niebezpieczeństwo — wyratował z topieli dwie osoby.

W związku z podaną wczoraj przez nas wiadomością o utonięciu 11-letniego chłopca Zenona Dudka w t. zw. „gliniaku“ przy ul. Barbary na Sielcu, dowiadujemy się nowych szczegółów tego strasznego wypadku.

Kiedy chłopiec wraz z dziewczynką, 8-letnią Krystyną Ślęzakówna wpadli do wody na brzegu, obserwujące tę straszną scenę dzieci wszczęły krzyk.

Ze wszystkich stron zbiegli się mieszkańcy ul. Barbary. W krótkim czasie na brzegu zebrało się około 100 osób, które zachowywały się bezradnie, nie wiedząc co począć. Ktoś przyniósł tyczkę, którą podano wypływającej na powierzchnię dziewczynce. Tyczki tej jednak dziecko nie zauważyło. W pewnym momencie na brzeg nadbiegł p. Piotr Szarek, mieszkaniec Sosnowca (Lipowa 10), który będąc w gościnie u swej siostry, obserwował z okna całą scenę. Szarek bez namysłu rzucił się na ratunek tonącym. Blisko miejsca, gdzie wpadły dzieci lód się załamał i p. Szarek wpadł do wody, utrzymując się jednak przez dłuższy czas na powierzchni.

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy troje ponieśliby niechybną śmierć, gdyby nie zimna krew i odwaga p. Jana Matuszyńskiego (Kaliska 27).

P. Matuszyński bawił u swej narzeczonej, kiedy doniesiono mu o strasznym wypadku pobiegł natychmiast na brzeg „gliniaka“. Tam zażądał linki, której natychmiast mu dostarczono. Bez namysłu przepasał się linką, pozostawiając koniec na brzegu i ruszył na lód, który gnąc się i trzeszcząc, groził w każdej chwili załamaniem.

W miejscu, gdzie wpadły dzieci, p. Matuszyński wkroczył do wody i po chwili wyciągnął z niej dziewczynkę Krysię Ślęzakównę, którą — jak to donosiliśmy, w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Następnie p. Matuszyński wyciągnął z wody opadającego już z sił Szarka, którego przyciągnął do brzegu. Za trzecim razem wydobył z wody chłopca Zenona Dudka, który nie dawał znaku życia. Pomimo natychmiastowej pomocy nie udało się chłopca przywrócić do życia. Odwieziono go do kostnicy szpitala kasy chorych.

Bohaterski czyn p. Matuszyńskiego spotkał się z ogólnem uznaniem mieszkańców, którzy nie szczędzą mu pochwał za odwagę i zimną krew, dzięki czemu dwoje ludzi uratowanych zostało przed niechybną śmiercią.

Tęsknota za dawnemi, dobremi czasami

— kosztowała tysiąc złotych.

P. Antoni Jędryszek, lat 56 (Łódź, Sienkiewicza 6), przyjechał do Będzina za interesami.

P. Jędryszek, człowiek starej daty, z pochodzenia rodowity zagłębianin, znany był swego czasu z szerokiego gestu i często z westchnieniem wspominał jak to niegdyś bywało.

— Kłopotów człowiek nie miał, grosza jak dziś nie gonił i humor miał inny...

Przy starych wspomnieniach ożyła młodość w p. Antonim, a że kiesę miał pełną, postanowił się zabawić jak za dawnych dobrych czasów.

W trójkę, z dwoma starymi kompanami, zajrzał na wstępie do „baru dworcowego“. Wesołe grono powiększyło się wkrótce o miłą towarzyszkę i zabawa wrzała hucznie i beztrosko według wszelkich przedwojennych prawideł. Godziny mijały, w międzyczasie zmieniono kilka lokali, wkońcu p. Antoni znalazł się w renomowanym lokalu „Niespodziance“, gdzie doznał przykrego rozczarowania.

Tu bowiem ochłonąwszy z młodzieńczego ferworu, stwierdził p. Antoni brak wesołej towarzyszki i dwuch banknotów po 500 zł.

Złożywszy szczere wyznanie w komisarjacie, p. Antoni wrócił do pieleszy domowych, klnąc w duchu stare i nowe czasy.

Kilka tygodni poszukiwań frywolnej towarzyszki zabawy p. Antoniego, ją bowiem oskarżył on przed policją, doprowadziły do ustalenia, iż była to znana w Zagłębiu córa, 26-letnia Kazimiera Baranówna z Piasków, karana kilkakrotnie za podobne sprawki.

Wspólnie z nią osadzono za kratkami jej narzeczonego Bronisława Wydrzyńskiego, lat 24 (Sosnowiec, Wiejska 16), znanego obwiesia, niedawno wypuszczonego z więzienia, wspólnika Baranównej w złodziejskich eskapadach.

Para narzeczonych zasiadła obecnie na dobrze im znanej ławie oskarżonych w sosnowieckim sądzie okręgowym.

Rozprawa, niepozbawiona wesołych momentów, odzwierciadlających kosztowną zabawę sędziwego p. Antoniego, zakończyła się skazaniem Baranównej na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw i Wydrzyńskiego na cztery miesiące.

Niesłychany objaw głupoty i przesądów

Dwaj kielczanie robili "interesa" z komunji świętej.

W dobie radja i samolotu—dwaj mieszkańcy Kielc Jan Marciniec i Franciszek Nowacki postanowili stworzyć „inklusa“, któryby zaopatrywał ich stale w pieniądze.

We wrześniu ubiegłego roku Marciniec udał się do kościoła i przyjął komunję św. bez spowiedzi, którą po wyjściu z kościoła

wyjął z ust i schował do papierka.

Po przyjściu do domu Marciniec wręczył ją Nowackiemu, zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 60, który przystąpił do stwarzania z niej „inklusa“

W tym celu, według opowiadania świadków: Leopolda Musialskiego i Antoniego Książkiewicza, Nowacki miał zdjąć but z lewej nogi włożyć do niego komunję św. i

położyć na niej 5 zł.

Po włożeniu na nogę buta Nowacki miał nie myć się od tej chwili i chodzić w nim przez 9 dni i nocy, nie zdejmując go z nogi, przyczem przy ceremonji wkładania i zdejmowania buta miał wypowiadać jakieś

dziwaczne zaklęcia.

Pozatem Nowacki miał nie zdejmować czapki przed żadnemi świętościami, co też według zeznań świadków czynił, gdyż pewnego dnia gdy ksiądz przejeżdżał do chorego

nie zdjął nawet czapki.

Wczoraj Marciniec i Nowacki zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. Marciniec przyznał się, że przyjął bez spowiedzi komunję św. i oddał ją Nowackiemu, który miał z niej

zrobić „inklusa“.

Nowacki w zeznaniach swoich mowi, że przyjął od Marcińca komunję, lecz spożył ją na drugi dzień naczczo.

O wypadku tym powiadomiona została kurja biskupia w Kielcach.

Niezwykłe to świętokradztwo wywołało w mieście

olbrzymie wrażenie.

Świętokradców czeka kara długoletniego więzienia.

Napady na pociągi węglowe pod Piotrkowem.

Banda z 500 ludzi złupiła pociąg pod stacją Baby. Napad pod Gorzkowicami.

Banda, licząca około 500 ludzi, obległa tor kolejowy w okolicy stacji Baby i złupiła pociąg węglowy Nr. 496. Zanim straż kolejowa została zmuszona do opuszczenia pociągu, stoczono dłuższą walkę przy użyciu broni palnej. Napastnicy ostrzelali pociąg z rewolwerów, następnie zaś ruszyli z pałkami do ataku, wobec czego kolejarze musieli się wycofać. Wskutek napadu pociąg stał na torze 75 minut. Żadna ze stron nie poniosła strat w ludziach.

Natychmiast po opuszczeniu pociągu kolejarze postarali się o zaalarmowanie stacyj Baby i Piotrkowa, prosząc o przysłanie uzbrojonej pomocy. Napastnicy rozproszyli się, unosząc ze sobą część zrabowanego węgla, część zaś rozsypując po torze.

Do tej pory nie udało się wykryć kto był organizatorem napadu, ani też kto brał w nim udział.

Tegoż dnia dokonano również napadu na pociąg węglowy na tej samej linji kolejowej, między stacjami Rozprzą a Gorzkowicami niemal pod samemi Gorzkowicami. Tym razem napastnicy byli słabsi i spotkali się z ostrzejszym oporem ze strony straży kolejowej. Niemniej jednak walka przy pociągu trwała około półtorej godziny, co znów wywołało spóźnienie innych pociągów na tej linji.

Z Zawiercia.

(z) **Ostatnia posługa.** Wczoraj rano odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Augusta Rydygiera, czynnego członka dawniejszej polskiej organizacji wojskowej, obwodu Zawiercie, ostatniego zaś pracującego społecznie w szeregach powiatowego koła zw. peowiaków.

W oddaniu ostatniej posługi po uroczystem nabożeństwie w kościele wzięli udział poza najbliższą rodziną wszyscy członkowie związku peowiaków, delegacje innych zfederowanych związków ze sztandarami, stowarzyszenie właścicieli nieruchomości oraz towarzystwo śpiewacze „Lira“ żegnając go nad otwartym grobem odśpiewaniem pieśni „W mogile ciemnej śpij na wieki“.

Cześć Jego pamięci!

(z) **Nowe władze w wziązku oficerów erz.** Na dorocznem walnem zebraniu związku oficerów rezerwy, po wysłuchaniu sprawozdań z działalności zarządu i kasowego oraz po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowych władz do których powołano: prezes p. Juljusz Berent, viceprezes dr. L. Michałowski, sekretarz — J. Wołoszyński, skarbnik dr. Wł. Drabanek, członkowie zarządu: inż. R. Cywiński, prof. Miśniak, inż. Dudziński, M. Belczyński Komisję rewizyjną stanowią: prof. Rączka, dr. Mejer i J. Czarnota.

(z) **Odmowa pożyczki.** Swego czasu magistrat wystąpił do banku gospodarstwa krajowego z prośbą o udzielenie miastu kredytu budowlanego, w wysokości 350 tys. zł.

Jak się obecnie dowiadujemy, bank odmówił udzielenia miastu pożyczki, przyrzekając jedynie udzielić kredytu na wykończenie już rozpoczętych budowli.

(z) **Nowe władze w związku oficerów rez.** Na dorocznem walnem zebraniu odbytem ostatnio walnem dorocznem zebraniu K. P. W. w Zawierciu po zdaniu sprawozdania przez dotychczasowy zarząd, następnie po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowych władz, powołując na prezesa Wł. Smolińskiego, na wiceprezesa Z. Słabonia, na skarbnika W. Jurkowskiego, na sekretarza W. Piechowskiego, na referenta org. - ewidencyjnego W. Misztala, na referenta kult. - oświat. L. Górnika i na komendanta PW. i WF. — F. Dworczyńskiego. Członkami zarządu zostali: W. Janik i J. Szymkiewicz.

Komisję rewizyjną stanowią: P. Kotela, St. Kokosz i J. Paca.

(z) **Podoficerowie rezerwy we Włodowicach przy pracy.** Z pośród licznych kół związku podoficerów powiatu zawierckiego jedno z pierwszych miejsc w pracy zajmuje koło włodowickie, będąc na tamtejszym terenie osią pracy społecznej. W drugi dzień świąt sekcja sceniczna koła urządziła przedstawienie amatorskie, wystawiając dwie sztuki ludowe uprzednio należycie opracowane.

O powodzeniu przedstawienia najlepiej świadczyła po brzegi nabita sala i niemilknące oklaski. Po przedstawieniu urządzono zabawę taneczną, która przy rzadko dzisiaj spotykanym humorze uczestników przeciągnęła się do późnej nocy. Na przedstawieniu byli między innemi obecni miejscowy proboszcz ks. Witczyk wielki sympatyk zw. podoficerów, oraz inspektor obwodu zw. T. Stosik, który w serdecznych słowach zachęcał prać podoficerska do dalszej pracy na niwie społecznej.

Rozwój koła przypisać przedewszystkiem należy sprężystemu prezesowi L. Wieprzyckiemu, przy czynnej i energicznej pomocy J. Rakowskiego, Janikowskiego, Jopka i J. Opydy, którzy z godnym uznania zapałem pracują owocnie dla utrzymania i rozwoju tej pożytecznej placówki.

(z) **Pożar w czasie rezurekcji.** W pierwszy dzień świąt o godzinie 5.50 rano podczas rezurekcji w położonym naprzeciwko kościoła domu, w mieszczącym się tamże składzie aptecznym Leopolda Czekali z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar, który w bardzo krótkim czasie strawił cześć dachu oraz całkowite wewnętrzne urządzenia wraz z towarem. Powstałe stąd straty wynoszą wedle obliczenia właściciela przeszło 17.000 zł. Skład był ubezpieczony na zł. 14.000.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin"— „Lekcja miłości" i „Ostatnia noc" Wiel ki podwójny program. Ceny zniżone.

Z działalności robotniczej spółdzielni spożywców „Zjednoczenie" w Myszkowie.

W sali domu ludowego przy fabryce papieru w Myszkowie odbyło się walne zgromadzenie członków robotniczej spółdzielni spożywców „Zjednoczenie", przy udziale 267 osób. Zebranie zagaił p. Władysław Półtorak, a do prezydjum zostali zaproszeni pp.: przewodniczący Włodzimierz Dudziński, asesorowie Kra kowiakowa i E. Baron, sekretarze Józef Tyll i Władysław Zębik.

Odczytany protokuł z ostatniego walnego zgromadzenia został przyjęty bez żadnych poprawek, poczem zostało odczytane sprawozdanie rady nadzorczej przez p. Głowniaka, a sprawozdanie z działalności zarządu za 1931 rok zdał p. Władysław Półtorak.

Ze sprawozdania wynika, że spółdzielnia liczy 386 członków, posiada 4 sklepy bardzo dobrze prosperujące, jako dowód świadczyć może obrót za rok sprawozdawczy w sumie 443.568.21 gr. z czego na zakupy przez członków towarów przypada 71 proc., na nie członków 29 proc.

Czysta nadwyżka bilansowa za 1931 rok wynosi 17.719.31 zł. która została podzielona według projektu władz spółdzielni następująco: na kapitał społeczny 7.654 zł., dywidenda dla członków od zakupionych towarów i proc. od udziałów 8.557 zł., na fundusz budowy domu własnego 300 zł., na budowę domu wypoczynkowego pracowników spółdzielni 50 zł., na bibljotekę S. K. O. przy spółdzielni 200 zł., rezerwa podatkowa 605 zł., na fundusz zapomogowy dla pracowników spółdzielni 52 zł. i na dzieci dla strajkujących górników w Zagłębiu 300 zł.

Na wniosek p. Franciszka Nadrowskiego, w sprawie dodatkowego dobrowolnego opodatkowania się na rzecz dzieci strajkujących górników w postaci przelania pewnego procentu od dywidendy wyłonila się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos pp.: Chlebosz Walenty, Nowak Jan i Szlęzak Aleksander. Po przemówieniach walne zgromadzenie postanowiło: przyjść z pomocą dzieciom strajkujących górników, przelewając pół procentów z dywidendy na cel powyższy, S. K. O. ze swoich funduszy również wyasygnowało 50 zł., co stanowi razem 796 zł. Jednocześnie zobowiązano władze spółdzielni do przekazania sumy zaofiarowanej do centralnego związku górników w Sosnowcu w przeciągu 2-ch dni.

Przedstawiony plan prac zarządu i budżet na 1932 roku, zamykający się sumą 37.500 zł. — walne zgromadzenie zatwierdziło.

Następnie przystąpiono do wyboru 3-ch członków do rady nadzorczej. Wybrani zostali: Wilhelm Strauch. Feliks Angier i Stefan Kłósek.

ZE SPORTU.

Zawody bokserskie w Sosnowcu

„Makabi" (Sosnowiec) — P. K. B. (Katowice)

W Sosnowcu odbyły sie zawody bokserskie między policyjnym klubem bokserskim z Katowic a Ż. T. G. S. „Makabi" (Sosnowiec). Zawody odbyły się w sali klubu sportowego „Makabi", gromadząc dużą ilość miłośników boksu.

Odbyły się następujące walki:

Waga musza: Leszczyński (PKB.) Korenheadler (Makabi), walka dość ciekawa, Leszczyński technicznie lepszy wygrywa na punkty, dzięki niepotrzebnym długim odpoczynkom Korenhendlera.

Waga koguria: Nowakowski (PKB.) **Welgrin** (Makabi), wygrywa pierwszy przypadkowo ze względu na kontuzję głowy (przypadkowe zderzenie głowami).

Waga piórkowa: Cichy (PKB.) **Jotka** (Makabi), walka ciekawa obaj zawodnicy technicznie dobrzy. Wygrywa **Cichy.**

Waga lekka: Kerner (PKB). **Topiol I** (Makabi), walka od pierwszego starcia należy do Topiola. W drugiej rundzie Kerner był „groggy". W trzeciej rundzie przegrał **Kerner** przez techniczne k. o.

Należy zaznaczyć, iż Kerner jest mistrzem Śląska w swej wadze i ma za sobą kilkadziesiąt meczów wygranych.

Waga półśrednia: Gburski (PKB.) **Fiszel** (Makabi), pierwsze dwie rundy należą do Fiszla, przyczem Fiszel wykazuje znaczną poprawę formy. Trzecia runda remisowa. Sędzia ogłasza wynik na korzyść **Grubskiego** za uwagi poczynione **Fiszlowi.**

Waga średnia: Banach (PKB.) **Moszkowicz** (Makabi), najciekawsza walka dnia, technicznie obaj przeciwnicy dobrzy, wynik remisowy. Sędziował na ringu p. Wende z Katowic, b. dobrze.

Z ŻYCIA KLUBU MOTOCYKLOWEGO.

Ruchliwy klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego przystępuje do pracy wiosennej. Po nawiązaniu kontaktu z komendą przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego przygotowuje się do otwarcia sezonu letniego, które odbędzie się uroczyście w dniu 17 kwietnia, według następującego programu: godzina 9-ta rano zbiórka na placu przed dworcem kolejowym, godz. 10 msza św., godz. 11-ta odczyt p. por. Ślusarczyka o motocyklu w wojsku, godz. 12-ta defilada przez miasta Zagłębia i godz. 13 i pół — wspólny obiad. Zarząd K. M. Z. D. spodziewa się licznego udziału w uroczystości tak gości z zaprzyjaźnionych klubów jak i członków KMZD.

ZAWODY PING-PONGOWE „MAKABI" (Sosnowiec) — „KADIMAH" (Oświęcim).

Onegdaj odbyły się w Oświęcimie zawody ping - pongowe między sekcją ping-pongową Ż. T. G. S. „Makabi" w Sosnowcu a drużyną „Kadimah" z Oświęcima. Zawody zakończyły się walnem zwycięstwem sosnowieckiej „Makabi" w stosunku 7:0 Dla podkreślenia tego zwycięstwa dodać należy, że „Kadamah" w zawodach z mistrzem Śląska „Makabi" (Król. Huta) uległ w stosunku 5:2. Ż. T. G. S. „Makabi" w Sosnowcu wykazuje wielką żywotność, urządzając coraz to nowe imprezy sportowe.

ŚMIERTELNY RING BOKSERSKI.

W Alsborg odbył się w ubiegłą niedzielę mecz bokserski, w czasie którego mistrz Finlandji w wadze lekkiej **Wäkewa** został zabity na ringu w czasie walki przez boksera duńskiego **Rye Hougarda.** Śmierć nastąpiła wskutek bardzo mocnego uderzenia w dolną szczękę, co spowodowało pęknięcie naczyń krwionośnych w mózgu. W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki śmierci na meczu bokserskim.

WYNIKI KONKURSU SKOKÓW W ZAKOPANEM.

W Zakopanem na Krokwi rozegrany został konkurs skoków narciarskich w konkurencji najlepszych skoczków krajowych. Do skoków startowało 30 zawodników.

Warunki atmosferyczne i terenowe dopisały.

Wyniki ogólne przedstawiają się następująco:

1) **Łuszczek** (Wisła) skoki 40.5 — 59 — 52.5 m., nota 207.4 pkt.

2) **Piotr Kolesar** (Wisła) skoki 405.5—59—52.5 mtr., nota 206.8.

3) **Gąsienica — Marcinkowski** (SNPTT.) skoki 41—58—58,5 mtr. 203.2 pkt.

4) **Gut-Szczerba** (Wisła) skoki 37—56,5 — 49.5 mtr., 193 pkt. **Najdłuższy** skok poza konkursem **wykonał Gąsienica — Marcinkowski** — 775 mtr., z upadkiem.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

120

— A jak nazywa się ten eks-bankier?

— Nazywa się Filip Dauray. Claude zachwiał się.

— Co panu się stało? O małoś nie upadł... — rzekł Daufor.

— To nic, chwilowy zawrót głowy — odrzekł Juljusz, czyniąc wysiłek by zapanować nad wzruszeniem.

LXV.

— Ależ pan jesteś blady jak śmierć — zauważył Dufour — może wypijesz kieliszek szampana? To bardzo pomaga na zawrót głowy...

Juljusz chciał odmówić, lecz przyszła mu pewna myśl i odrzekł:

— Może masz pan rację... A czy jest tu gdzie blisko kawiarnia?

— Jest przy tej samej ulicy i nawet bardzo porządna.

— Jeżeli pan przyjmiesz kieliszek szampańskiego lub chartreuse, to proszę pana

— Nie... nie... — przerwał Daufor — ja proponuję panu i ja zapłacę.

— Dobrze... nie chcę obrazić pana odmową...

— A tak to co innego... Poprawiłeś się pan, widzę... Chodźmy więc.

Wyszli z domu i udali się do kawiarni.

— Ten głupiec nie wyrzekł się zapewne dawnych zwyczajów — myślał Juljusz — Lubi pić i upija się łatwo... Upoję go i dowiem się od niego wielu rzeczy...

Usiedli przy stoliku i kazali podać chartreuse.

— A więc — rzekł Juljusz, rozpoczynając rozmowę — hrabia pański ożenił się z córką eks-bankiera Filipa Dauray...

— Tak, mój chłopcze; jedynaczka lat osiemnaście... miljony natychmiast... miljony później... Podobno prześliczna, tylko zdaje się, że chora

— Bardzo chora? — zapytał artysta.

— Podobno bardzo. Lekarze kazali jej zmienić klimat i dlatego wyjechali natychmiast po ślubie.

— Na długo?

— Na kilka miesięcy... Nie przypuszczam by powrócili przed zimą.

— Kiedyż odjechali?

— Kilkanaście dni temu, zaraz na drugi dzień po ślubie. Ślub odbył się cicho w kółku rodzinnem...

I dokąd udali się?

— Do Włoch, mój chłopcze, do kraju, w którym jest błękitne niebo, wulkany i makaron. Gdyby moja obecność tutaj nie była konieczną, z przyjemnością towarzyszyłbym im... To moje największe marzenie zwiedzić kiedyś piękną Italję!

Dufour mówił prędko, coraz częściej wychylając kieliszki chartreusy.

— Któreż okolice mają zwiedzić?

— Udali się najprzód do Neapolu, skąd hrabia odprowadził hrabinę do Wenecji, gdzie nająl willę na ślicznej wysepce zwanej Poveglia. Sam pisał mi o tem w ostatnim swym liście. Rozkosznie tam sobie żyją i w ciszy, mają bowiem tylko jednego lokaja francuza i dwaną pokojowę hrabiny...

— To ta wyspa nazywa się Poveglia?

— Tak, a willę nazywają Doria.

— Więc sami tylko mieszkają tam?

—Sami, gdyż rodzice pani hrabiny pozostali w Neapolu.

Juljusz nalał piąty kieliszek char treusy Dufourowi, który wychylił go i opowiadał dalej z wrastającem ożywieniem.

— Ten hrabia to może powiedzieć o sobie, iż ma szczęście!

— Nie tylko z tego powodu! Wyobraź pan sobie, że on już był zrujnowany do szczętu, ale to tak, że po został bez grosza! Każdy inny byłby sobie w łeb palnął! nie prawdaż? Tymczasem on znajduje sposobność zdobycia majątku i staje się bogatszym niż przedtem! Zuch, podobny do kota, którego można rzucić z największej wysokości, a zawsze padnie na łapy!

— Czy pan go znasz oddawna?

— Służyłem u niego zanim jeszcze zostałem dekoratorem. To było życie! nie nudził się... Żaden drugi nie był podobny do drugiego! Nikt w Paryżu nie umiał tak żyć jak on i tak roztrwaniać pieniądze... Było co widzieć! a teraz rozpocznie się to życie jeszcze lepiej niż dawniej!..

Juljusz otarł pot ściekający mu po skroniach, napełnił kieliszek Dufourowi i zapytał:

— Jakto, więc i teraz po ożenieniu się hrabia nie zmieni sposobu życia?

— Zmienić sposób życia! cha, cha, cha! — śmiał się Dufour, już nieco pijany. — Czyż w takim razie przyjąłbym u niego służbę? Nie głupim! Ja, Jan Dufour, miałbym służyć u człowieka oszczędnego irozsądnego?

d. c. n.

Czarne róże z zaświatów!

Cudowny seans spirytystyczny.

Carlos Mirabelli, najsławniejsze medjum świata, który przez dłuższy czas nie brał udziału w żadnym seansie i żył w cichem odosobnieniu w swej posiadłości ziemskiej — postanowił z początkiem tego miesiąca przyjąć zaproszenie pewnego kółka intelektualistów w Nowym Jorku. W domu pewnego bankiera odbył się tam bardzo ciekawy seans...

14-u uczestników seansu utworzyło koło w środku salonu, w którym prócz foteli nie było żadnych mebli, gdyż usunięto je zawczasu. Mirabelli zajął miejsce poza obrębem tego koła, na fotelu, do którego na własne żądanie został przymocowany rzemieniami. Wpatrując się w piękny

szmaragd

swego pierścienia, wpadł szybko w trans... Minęły trzy minuty w napięciu oczekiwania...

Nagle poczęły spadać z góry jak ze sufitu, między uczestników seansu liczne wonne róże — w najrozmaitszych kolorach — a jedna z nich — o dziwo! — była

czarna.

Róż tych spadło tyle, że po pięciu minutach utworzyły one wprost — wzgórek kwiecia...

Nagle ustał ów deszcz różany, który wśród obecnych wywołał nielada konsternację... Kwiaty, leżące na górze, poczęły wydzielać lekką, przezroczystą mgłę, która zgęstniała i przemieniła się jakby w dym, ogarniający

cały stos róż...

Po dalszych trzech minutach wszystkie róże przemieniły się w dym i znikały bez śladu, nie pozostawiając żadnych produktów spalenia... Tylko duża, czarna róża, która leżała u stóp Mirabellego, pozostała nietknięta...

Należy zaznaczyć, że całe to zdumiewające zjawisko zdarzyło się w pełnem oświetleniu. Mirabelli bowiem tem różni się od innych medjów, że nie wymaga nietylko ciemności, ale nawet przyćmionego światła... Dodajmy jeszcze, że wszystkie drzwi i okna salonu były szczelnie zamknięte... Zbadanie sufitu również wykazało, że róże nie mogły się tędy dostać normalną, naturalną drogą... Wypadek masowej sugestji jest wykluczony, gdyż całe to zjawisko zostało utrwalone przy pomocy aparatu filmowego...

I jakże mogą to wyjaśnić uczeni? Bo spirytyści wierzą, iż mają przed sobą przejaw działania duchów...

Kobieta--złym duchem

TRAGEDJA TRÓJKĄTA MIŁOSNEGO.

Przed sądem okręgowym w Berlinie odbywa się obecnie rozprawa, która jest epilogiem bardzo charakterystycznego dla naszych czasów dramatu.

Oskarżonym jest 21 letni Franciszek D., który w lipcu roku ubiegłego

zastrzelił kochankę

i narzeczoną swoją, 19-letnią dekoratorkę, Gertrudę H., poczem sam zranił się ciężko kulą rewolwerową w zamiarze samobójczym. Przed śmiercią napisał wzruszający list do rodziców, żegnając się z nimi i z bratem.

Stosunek, jaki łączył oskarżonego z jego narzeczoną, był

dość szczególny.

Mimo, że kochali się szczerze, przychodziło między obojgu często do gwałtownych scen zazdrości, gdyż Gertruda nie chciała w żaden sposób wyrzec się poprzedniego swego przyjaciela.

Ona też często mówiła o

wspólnem samobójstwie

i pisywała listy pożegnalne do swych rodziców. Po takich listach zawsze dochodziło do gwałtownych sprzeczek między obu przyjaciółmi panny, poczem

następowało zazwyczaj pojednanie.

Tak było i przed fatalnym dniem zabójstwa. Wszyscy troje w najlepszej zgodzie pojechali do pewnej miejscowości pod Berlinem, gdzie przenocowali we wspólnym pokoju hotelowym.

Obecnie okazało się, że wybierając się na tę wycieczkę Franciszek D. już zawczasu napisał ów

list pożegnalny

do rodziców. Gdy nad ranem dawniejszy przyjaciel Gertrudy wyszedł na chwilę z pokoju, Franciszek objął narzeczoną jednem ramieniem, a drugą ręką

roztrzaskał jej głowę

kulą rewolwerową. Drugim strzałem zranił się niebezpiecznie i pozostawał przez kilka miesięcy na leczeniu w szpitalu, skąd wyszedł

ślepy na jedno oko.

Oskarżony, który wydaje się sympatycznym chłopcem, przedstawia sprawę tak, że złym duchem całej trójki a zarazem inicjatorką wspólnego samobójstwa, była Gertruda H.

Blondynka w żałobie.

Tajemnica wytwornej damy.

W towarzystwie budapeszteńskiem zjawiła się przed kilku miesiącami niezwykle piękna, jasnowłosa kobieta. Dama ta, zdająca się pochodzić z dobrego domu i ubierająca się bardzo elegancko, zjawiała się wszędzie tam, gdzie można było się zabawić i coś ciekawego zobaczyć. Można ją też było często widzieć na premjerach teatralnych, na korsie i w lożach pierwszorzędnych kinoteatrów. Ubierała się ona chętnie na czarno, a ten strój żałobny doskonale odpowiadał jej śnieżno-białej cerze i złotym włosom. Tłumy mężczyzn ubiegały się o względy

pięknej kobiety,

która wynajęła eleganckie mieszkanie i przyjmowała mnóstwo gości — przeważnie panów.

Nikt nie pytał, skąd przybyła piękna dama i skąd czerpała środki na swe wytworne życie... Niebawem jednak musiała się nią zainteresować policja. Oto okazało się, że tajemnicza dama była sprytną

hochstaplerką,

która w krótkim czasie dokonała wielu wyrafinowanych oszustw. Między innemi występowała ona jako wdowa po malarzu i w tym charakterze zwróciła się do kilku wybitnych artystów węgierskich z propozycją, iż będzie sprzedawała ich obrazy... Za pośrednictwo żądała tylko drobnej sumy. Malarze ci zgodzili się na prośbę pięknej „wdowy" i dali jej szereg swych dzieł, których jednak nie zobaczyli już więcej wraz z pieniędzmi, pobranemi przez ową damę za ich sprzedaż.

Urocza blondynka została obecnie

aresztowana.

Okazało się, iż, jakkolwiek rodowita węgierka, wyjechała ona jako dziecko z matką artystką kabaretową zagranicę i dopiero teraz powróciła do kraju, aby — korzystając ze znajomości języka i swej wybitnej urody — dopuścić się wielu sprytnych sztuczek oszukańczych.

Uwięzienie wytwornej hochstaplerki rozeszło się w Budapeszcie szerokiem echem i wywołało silne wrażenie.

Drobiazgi z wielkiego świata.

JAZDA AUTOBUSEM NIEMORALNA! — 800 KILO WEŁNY NA JEDEN DYWAN.

Biskup Quimeper i Leon, miast bretońskich wydał sensacyjny zakaz kościelny w imię moralności.

Oto, wystąpił surowo przeciw tańcom w lokalach publicznych, oraz przeciwko wspólnej jeździe autobusem młodzieńców i panien.

Tańce w dancingach są okazją do „najohydniejszych wykroczeń", zaś spotkanie w autobusie i długotrwała wspólna podróż naraża młodzież na poważne niebezpieczeństwo grzeszenia.

W bułgarskiem miasteczku Panagiriste, znanem z wyrobu dywanów, sporządzono dywan olbrzymich rozmiarów.

Zużyto nań 800 kilo wełny, a 16 robotnic pracowało nad nim w ciągu dwu lat.

W całem miasteczku nie było miejsca, gdzieby można było wystawić tych rozmiarów dywan.

Wreszcie, wystawiono go w miejscowym teatrze.

Kupił go pewien amerykanin za sumę 800 tysięcy lewów, tj. pół miljona złotych.

Z Olkusza.

(ol) **Odprawy rejonowe straży.** W Skale odbyła się odprawa naczelników, zastępców i gospodarzy straży ogniowych rejonu Skała W odprawie wzięli również udział st. instruktor p. N. Kałkowski i naczelnik rejonu Skała p. Reuner. Na dzień 3 kwietnia naznaczona została podobna odprawa dla straży rejonu Wolbromskiego.

(ol) **Przedstawienie SMP.** W dniu 3 kwietnia olkuski oddział stowarzyszenia młodzieży polskiej odegra 3 aktowy obrazek sceniczny p. t. „Przebudzenie" pod reżyserją p. L. Jarnowej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Hoffman, Michałów i K. Ciencisra, Raków — Bliższych danych nie posiadamy.

Ofiary.

Do kasy chrześcijan. t wa dobroczynbroczyn. w Sosnowcu na ręce prezesa ks. kanonika Fr. Raczyńskiego złożono dla biednych: dyr. Tadeuszowa Meyerholdowa zł. 20, oraz 2 pary obuwia i 2 koszule, na bezrobotnych: p. Zofja Meyerholdowa zł. 30 — jako składkę za styczeń, luty i marzec r. b. Personel żeńskiej szkoły rzemiosł im. ks. kanonika Fr. Raczyńskiego zł. 19.

* * *

Do kosy chrześcijan. t-wa dobroczynności w Sosnowcu złożyli na święcone dla najbiedniejszych.

P. Stanisław Rutkowski zł. 40.—, p. Jan Pelszyk zł. 10.—, Halinka zł. 10.—, p. Korabjusz Ignacy zł. 5.—, p. Król Józef 10 chałek, p. inż. Witoldowa Maliszewska zł. 10.—, N .N. zł. 10.—, p. pułk. Karol Dauphin zł. 20.—, p. Dr. Falińska mąki pszennej 9 klg, cukru 1 klg., słoniny pół klg., jaj 9, kawy 1 pudełko i dla sierot p. Jan Pelszyk zł. 10.—.

OBCHÓD IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W GRODŹCU.

Urządzona staraniem komitetu akademja dn. 19 marca w klubie grodzieckiego towarzystwa wypadła imponująco.

Przemówienei komisarza Kużuraka nagrodzone zostało rzęsistemi oklaskami.

W miejscowych szkołach odbyły się poranki dla dziatwy szkolnej, poprzedzone przemówieniami panów kierowników.

Dnia 20 marca uroczyste nabożeństwo w parafjalnym kościele odprawione przez ks. Stan. Bilskiego, zgromadziło liczną publiczność i organizacje, zakończone zostało odśpiewaniem dwuch strofek „Nie rzucim ziemi". Wieczorem w szkole nr. 1 odegraną została okolicznościowa sztuka dla starszego społeczeństwa.

W związku z obchodem, sadzenie drzew dokonane zostanie, w porozumieniu z subkomitetem powiatowym w pierwszej połowie wiosny.

SPROSTOWANIE.

Proszę o umieszczenie następującego sprostowania w sprawie notatki „Expresu Zagłębia" z dnia 20 bm. pt. „Sensacyjne aresztowanie nauczyciela".

Oświadczam, iż wszystkie wiadomości podane w „Expresie Zagłębia", a komentujące fakt chwilowego aresztowania mnie są bezpodstawne. Kategorycznie zaprzeczam tym wszystkim wiadomościom, a w szczególności zaznaczam, że nieprawdą jest, jakobym miał gwałcić dzieci i nieletnie uczenice, natomiast prawdą jest, że wogóle tego rodzaju skarba nie wpłynęła do p. prokuratora od nikogo, a tembardziej ze strony rodziców owych domniemanych dzieci i uczenic.

Nieprawdą również jest, jakobym posiadał pornograficzne zdjęcia używając do tego celu młodzieży szkolnej płci obojga, natomiast prawdą jest, że zdjęcie przedstawia grupę chłopców na plaży, z których kilku jest bez kostjumów.

Ubolewam, iż od czasu tragicznej śmierci rodziny Jellinków, która pociągnęłaby za sobą więcej ofiar, gdybym na czas nie zauważył pożaru i nie uratował z płonącego budynku dwie pozostałe rodziny nauczycielskie, stałem się wzamian, nie wiedzieć czemu, przedmiotem oszczerczych doniesień do władz sądowo śledczych, przed któremi zostałem przedstawiony jako domniemany sprawca tego strasznego morderstwa, co w rezultacie przyczyniło się do osadzenia mnie w więzieniu śledczem w Radomiu, skąd po pięciudniowym tam pobycie zostałem zwolniony.

Oświadczam wreszcie, że dalsze rozpowszechnianie powyższych wiadomości o mnie będę ścigał sądownie, zaś w wypadku dalszego przypisywania mi przez rodzinę śp. Jellinka jakiejkolwiek roli w Jego dramacie, będę zmuszony wykazać publicznie moje alibi, co do tego czasu uskuteczniłem jedynie przed władzami sądowo - śledczemi.

Tadeusz Mickiewicz.

HUMOR.

OFERMA.

Na drugi dzień po przybyciu do pułku rekrutów, zgłasza się do kaprala Wydrzygęby rekrut Kindman, staje przepisowo na baczność i mówi:

— Melduję posłusznie, że ja mogę być już kapralem.

— Dlaczego? — pada pytanie.

— Bo ja już potrafię powiedzieć: „Ty, oferma sakramencka, psia twoja nędza" — wyjaśnia Kindman.

NA SALI TAŃCA.

—Panie Ignacz! Niech me pan tak podczas tańca nie klepie ciągiem po plecach, bo to niełanie.

— Przepraszam pannę Agatę, ale zględem tego, jako jestem woźnym w biurze i ciągiem naklejam marki na posyłkach.

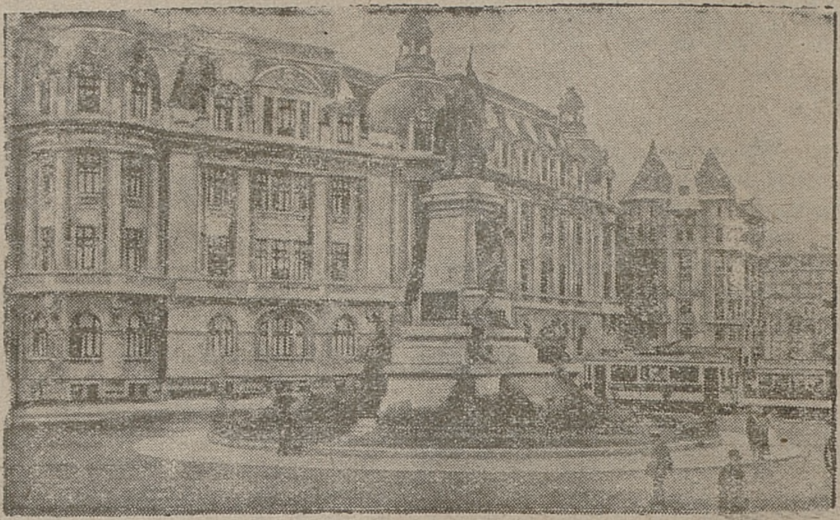
— Ach tak? No to co inszego.

W CIEMNYM POKOJU.

On: — O, Andziu, jakie ty masz twarde serce!

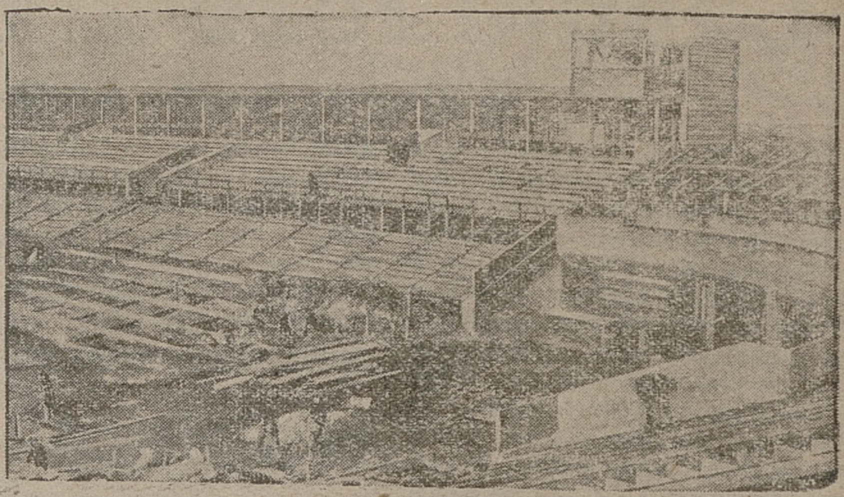
Ona: — Głupiś! To przecież guzik od biusthaltera...

PO DEMONSTRACJACH STUDENCKICH W BUKARESZCIE.



Uniwersytet w Bukareszcie był terenem krwawych demonstracyj studentów. W ciągu 2 i pół godzin policja oblegała gmach uczelni, który widzimy na ilustracji, wzywając nawet do pomocy wojsko.

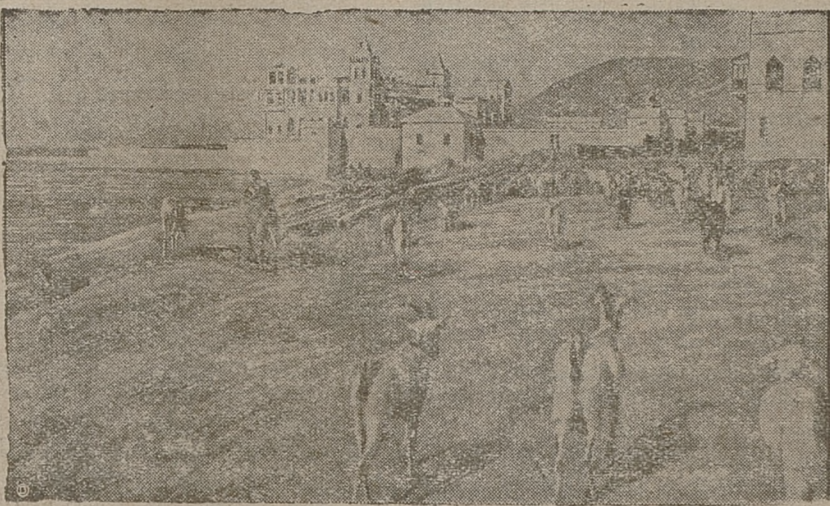
PRAGA BUDUJE STADJON.



9 lipca b. r. w związku w setną rocznicę śmierci założyciela sokolstwa czeskiego d-ra Mirosława Tyrsa, nastąpi otwarcie olbrzymiego stadjonu, mogącego pomieścić 180.000 widzów.

Na arenie stadjonu wykona wolne ćwiczenia 17.000 sokołów.

JAK W BAJCE Z TYSIĄCA I JEDNEJ NOCY...



W niedostępnych cyplach Arabji, nad lazurowemi brzegami morza, wznoszą się białe zamki sułtana Mahalli.

IMIENINY.

Do drzwi puka żebrak Drzwi się otwierają. Żebrak prosi:

— Łaskawa pani jeszcze dzisiaj nic nie jadłem, możeby mi paniusia ofiarowała pieczeń cielęcą, kompot z jabłek...

— Człowieku, cóż to za wymagania?! A chleb ze smalcem, to nie dosyć?..

— Owszem, proszę pani kiedyindziej to przyjmuję, ale dziś są moje imieniny.

NIE NAUCZYŁ SIĘ.

Henio po raz pierwszy poszedł do szkoły. Po powrocie do domu pyta go matka:

— No, czego się już nauczyłeś?

— Niczego, jutro muszę jeszcze raz pójść — odpowiada Henio.

NĘDZA.

Kulawy dziad: — Litościwa osobo, opatrz biednego, nieszczęśliwego kalekę...

— Macie tu dziesięć groszy.

— A niechże panu Pan Bóg wynagrodzi! Doprawdy nie wiem czem się odwdzięczę... a możeby dobrodziej wstąpił ze mną tu obok na kieliszeczek, ja stawiam!...

ZGÓRY WIADOMO.

Wesoły student p. Fonsio, znany z tego, że tylko tam uczęszcza na wykłady, gdzie kieliszkami dzwonią, zwraca się przed świętami do swojej gospodyni:

— Możeby mi pani mogła na święta pożyczyć jakiego dużego stołu, bo przyjdzie do mnie wieczorem kilku kolegów!

— Dobrze, panie Fonsiu! — odpowiada gospodyni — mogę panu naprzykład ten stół pożyczyć. Pod nim i piętnastu ludzi może wygodnie leżeć...

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.